

# GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty przed południem.

**Prenumerata wynosi:** Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40. Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ulica Ś-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe oraz Kantory pism p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.

**Ogłoszenia:** 1 wiersz petitem przed tekstem 30 kop. 1 wiersz petitem za tekstem 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Ogłoszenia drobne za wyraz 3 k. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica Ś-go Rocha № 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop.

Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9—1 r. i od 4—8 pp., w niedziele i święta od 12—2 pp.

## W Szkole muzycznej Heleny Kijeńskiej, Łódź, ul. Krótka № 9 m. 8

prorowadzone będą w r. b. klasy fortepianowe przez prof. **H. Melcera** z Warszawy (kurs wyższy), prof. **Kijeńską, Mazurkiewiczą i Nirnsteina** (kurs średni i niższy), **Szczepańskiego** (kurs przygotowawczy), klasa śpiewu solowego—prof. **J. Szlezygierównę** z Warszawy, klasa przedmiotów teoretycznych przez prof. **A. Dworzacką i Kijeńską**, klasa gimnastyki rytmicznej przez p. **Adę Hoch**. Zapis uczenie rozpoczął się dn. 25 sierpnia, lekcje 15 września. Szkoła wydaje świadectwa nauczycielskie.

## Pabjanice, ul. Zamkowa 7 dom W. Patzera Dentysta M. KLEJNERT

Zęby sztucznie najnowszych systemów na podniebieniu i bez takowego, na kauczuku i w złocie, wszelkiego rodzaju roboty mostkowe i korony złote. Leczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Plomby emalowe, złote, amalgamatowe, cementowe i t. p. Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1-ej i od 3 po poł. do 8 wieczorem. 207-6-6)

## Józef Korzeniowski (1797-1863)

W tych dniach upłynęło 50 lat od dnia zgonu jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich swego czasu, Józefa Korzeniowskiego. Wielkie zasługi jego na polu literackim i pedagogicznym nie pozwalają nam obojętnie przejść obok tej rocznicy. Choć pokrótce przypomnieć sobie musimy jego życie i pracę.

Józef Korzeniowski urodził się 19 marca 1797 r. pod Brodami w Galicji

z ojca Wincentego i matki Klary z Winklerów. W miejscu urodzenia pobierał pierwsze nauki, poczem udał się do Krzemienia, gdzie spędził 11 lat. Kształcił się o własnych siłach, a ukończywszy studia został na czas krótki nauczycielem Zygmunta Krasieńskiego, potem zaś objął w Krzemieniu wykłady literatury polskiej.

Odtąd pracy pedagogicznej nie porzucił aż do śmierci. Po zwinięciu Liceum Krzemienieckiego, a raczej przeniesieniu go do Kijowa i po przekształceniu go na Uniwersytet Kijowski św. Włodzimierza, objął w nim wykłady języków starożytnych i historii rzymskiej.

Z Kijowa Korzeniowski dostał translokację na dyrektora gimnazjum w Charkowie i wizytatora szkół w całej gubernii. Ciężko mu jednak życie na obczyźnie, to też rozpoczął starania o przeniesienie do Warszawy, i w roku 1846 otrzymał nominację na stanowisko najprzód dyrektora gimnazjum, po-

tem wizytatora szkół i członka Rady Wychowania, wreszcie dyrektora Wydziału Oświecenia w b. Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia.

Wówczas Korzeniowskiemu powierzono wypracowanie nowej ustawy Edukacyjnej. Pracę tę wykonał ułożony projekt przekształcenia wszystkich szkół elementarnych, powiatowych i gimnazjalnych, a także ustawę Szkoły Głównej.

W r. 1863 Korzeniowski z powodu nadwątłego zdrowia licząc lat 66 zmuszony był poprosić o dymisję. Wziął półroczny urlop i wyjechał do Nicei.

Nie na długo poprawiło to jego zdrowie, gdyż we wrześniu tegoż 1868 r. życie zakończył w Dreźnie u córki swej p. Zaleskiej.

W trakcie swej działalności pedagogicznej Korzeniowski pracował na polu literackim. Utwory tego pisarza zawarte są w 12 dużych tomach wydanych przez Löwenthala z obszerną przedmową Piotra Chmielowskiego który streszczył życiorys autora i scharakteryzował jego prace.

Po za tłumaczeniami Szekspira, Szyllera i innych, działalność pisarska Korzeniowskiego rozbija się na dramatyczną i powieściową.

Pisał dużo dramatów i powieści. Z dramatów najdoskonalszy jest i do dziś dnia trzymający się na scenach to „Karpaccy Górale”, chociaż niemniej dużego powodzenia w teatrze doznały obrazki: „Majster i czeladnik” i „Okrężne”. Wszystko to na tle ludowym lub rzemieślniczym osnute.

Pierwsze Korzeniowskiego utwory, które ukazały się w druku w 1826 r., nosiły ogólny tytuł „Próby dramatyczne”. Utwory te czytał Mickiewicz z zajęciem i nazwał je „wcale dobrymi i obiecującymi” i odtąd stale interesował się pracami młodego pisarza. Na tragedję „Aniela” zwrócił baczną uwagę Juliusz Słowacki, któremu podobna się ta praca.

Jednym z najlepszych utworów Korzeniowskiego jest „Panna Mężatka”, komedia pełna dowcipu i komizmu

Dalej komedia „Majątek albo imię”, tragi-komedia „Złote kajdany”.

Utwory: „Mnich”, „Cyganie”, „Żydzi”, „Obóz na Buszy”, „Izabela d' Ayamonte”, „Andrzej Batory” i „Doktor medycyny”.

W późniejszym jednakże wieku porzucił on formę dramatyczną i przeczucił się do powieści, które dotąd są jeszcze z zajęciem czytane, a zwłaszcza utwory: „Kollokacja”. „Wędrowki

2) Stanisława Zielińska.

## Za grzechy ojców.

NOWELA.

Gospodyni domu z uprzejmością zbliżyła się ku nowoprzybyłym a nawiązując rozmowę przedstawiła obecnym gościom.

— Hrabia X... z córką.

— To hrabia X... — rozległ się szmer wokoło.

— Emigrant!.. — zauważyli drudzy.

— Zdrajca!.. — szepnął ktoś w tłumie.

Ostatnie słowa doszły do uszu zadumanego młodzieńca wchodzącego właśnie do sali, spojrział w tę stronę, postąpił bezwiednie kilka kroków a usta drzące szepotały: „to więc jest hrabia X?”

— Hrabio! — wasz ziomek tu się znajduje — rzekła gospodyni wskazując na młodzieńca — pan Jerzy Y!..

— Jerzy Y?.. powtórzył hrabia i prawie z nieśmiałością wyciągnął rękę ku młodzieńcowi. Jerzy się zawahał, cofnął nieco, czarne oko rzuciło błysk gniewu, ale na ten dźwięk polskiej mowy — przystąpił bliżej —

pomimo woli wyciągnął do rodaka rękę, drugą schwycił rekojęść pałasza, ale upamiętał się nawrócił prędko i jak szalony wybiegł z salonu.

Powitanie to dwu rodaków wobec arystokracji francuskiej, było tak dziwne że wszyscy stali w osłupieniu, a hrabia błady, drżący tulił przeleklą córkę, na wiele zaś pytań zadawanych w tym względzie przez osoby znajome, odpowiadał kilku nie znaczącymi wyrazami.

\* \* \*

Gorące lato już przeszło a i jesień miała się ku schyłkowi. Drzewa obnażone z zaslonek zielonych, smutnie jakoś i dziko wyglądały.

Wiatr świszczał przeraźliwie, miotając tumanami piasku i śniegu na ponuro sterzący zamek, obecną siedzibę hrabiego X... bijąc z łoskotem w okna zamkowej komnaty, w której przy jasnym kominkowym ogniu siedział hr. X. a obok niego córka, piękna Eliza, głośno czytała książkę.

Napróżnoby szukać w tej siedzibie polskiego magnata wymuszonej elegancji i nowożytnego smaku, albo tych czezych błyskotek, zapelniających salony paryskie — owszem — z każdego przedmiotu bił jakiś urok starożytności, wiał duch tych zwyczajów i urzędów polskich. Te meble staroświeckie, ten cały szereg portretów rodo-

wych uśmiechniętych lub z groźnemi twarzami — te dzidy i oszczepy przez przodków zdobywane, a wreszcie miły, jasny ogień kominkowy — wszystko to zlewało się w harmonijną całość, którą cechowała pleśń pamiętkowej przeszłości.

Cisza teraz zalegała komnatę — kiedy niekiedy tylko wiatr silniej zajęczał, a o sklepienie odbijał się głos Elizy.

— Ojcie! — rzekła nagle przerywając czytanie — czy pamiętasz to dziwne spotkanie z Jerzym Y.. na balu w Paryżu?

— Skądże ci ta myśl przyszła — zapytał hrabia marszcząc czoło.

— Oto — tak — ale żal mi go było serdecznie, zdawał się być wówczas tak smutnym, nieszczęśliwym. Ojczulku! — powiedz mi czy kiedy istniały jakie, między naszą a Jerzego rodziną stosunki?..

— Stosunki — ciągnął hrabia — stosunki... —

W tem we drzwiach ukazał się Albert, stary marszałek pałacu i nieodstępny towarzysz hrabiego — oznajmiając że jakiś zbłąkany podróżny — wśród tak burzliwej nocy prosi o gościnę; równocześnie podał hrabiemu bilet wizytowy. Eliza pochyliła się i z głośnym okrzykiem podziwienia przeczytała: „Jerzy Y... —

W tej chwili drzwi się otworzyły, a w progu przepaszając za natrętność ukazał się młody człowiek. (Dalszy ciąg nastąpi).



Oryginał, „Emeryt”, „Garbaty”, „Tadeusz Bezimienny”, „Krewni” i wiele innych.

Korzeniowski uważany jest w naszej literaturze za twórcę realnej powieści polskiej i za jednego z tych pisarzy, który do literatury naszej wprowadził wszystkie stany, niezapominając o rzemieślniku. Korzeniowski zawsze był szczerym. Nie uznawał on hasła: sztuka dla sztuki, ale żądał, aby literatura była wskazówką życia, aby wносиła zdrowe technienie do gmachu, w którym ludzkość obrala swoje siedlisko.

Rozmowania teoretyczne—pisze p. Dębicki—górowały w nim zawsze nad sercem, nie dziw więc, że społeczeństwo, które w tym okresie rządziło się jeszcze wyłącznie sercem, nie uznało go za swego przewodnika. Nie da się jednak zaprzeczyć że wpływ Korzeniowskiego na demokratyzowanie się myśli polskiej, na przystosowanie się społeczeństwa do nowoczesnych form bytu, nietylko był znaczny za jego życia, lecz i przez długie jeszcze lata po jego śmierci, zwłaszcza wówczas, gdy 12-to tomowe, zbiorowe wydanie jego dzieł szeroko rozeszło się po kraju i stało się pokarmem duchowym dla pokolenia, dojrzewającego pomiędzy rokiem 1870 — 1880. To pokolenie kształciło się na powieściach Korzeniowskiego i zachowa zawsze wdzięczną pamięć o jego ksiązkach.

## Otwarcie gub. Chełmskiej

Dnia 14 b. m. nastąpiło oficjalne otwarcie nowoutworzonej gub. Chełmskiej. O godz. 10-ej rano, gdy nadszedł pociąg z Lublina, na peronie stacji Chełm zebrani już byli urzędnicy nowego rządu gubernjalnego z wicegubernatorem na czele, władze powiatowe, żandarmskie, duchowne, policyjne i wojskowe, oraz kilkaset osób prywatnych. Zebrali się oni na powitanie pierwszego chełmskiego gubernatora, Wołżyna, który przybył i przenocował w sypialnym wagonie salonowym. Gdy gubernator w mundurze szambelana Dworu wyszedł z wagonu, złożył mu służbowy raport naczelnik powiatu,

następnie przywitał go w kilku słowach archijerzej Eulogjusz, z którym gubernator kilka razy się pocałował, wreszcie przedstawili mu się podwładni urzędnicy i delegacja włościańska.

Po tych powitaniach ruszono powozami do miasta. Przy rogatce, na ulicy Brzeskiej, wybudowano bramę tryumfalną z napisem w języku rosyjskim „Bardzo prosimy (Dobro pożalował) — Gubernialne miasto Chełm”. Tu spotkała gubernatora deputacja od magistratu, złożona z burmistrza Knarra, prezesa rosyjskiego Tow. Wzajemnego Kred. Kobryna i ławnika Czyżewskija, oraz delegacji gminy żydowskiej w osobach rządowego rabina Kahana i kupców Goldsztajna i Lewensztajna. Z Polaków nikt w deputacji nie przyjął udziału. Gubernator podał rękę tylko p. burmistrzowi, co bardzo dotknęło delegatów żydowskich, gdyż jak powiadają, nawet general-gubernator Skalon zeszłego roku podał im rękę. Natomiast w odpowiedzi na przemówienie rabina gubernator Wołżyn powiedział, że znane mu są obawy ludności żydowskiej, spieszy więc ją zapewnić, że pogromu nie będzie.

Potym kalwakada powozów udała się do Soboru katedralnego, gdzie archijerzej Eulogjusz odprawił solenne nabożeństwo w asystencji licznych duchowieństwa. Podczas nabożeństwa kaznodzieja Soboru wypowiedział mowę polityczną, przedstawiając okropny ucisk Chełmszczyzny przez Polaków, przedstawiając wiary prawosławnej i narodowości rosyjskiej. Ale oto nadszedł dzień „wyzwolenia z polskiego ucisku” (polskiego gnioła) Chełmszczyzna jest odłączona raz na zawsze od nieistniejącego, a jednak strasznego Królestwa Polskiego, („od chotia nie suszczestwujuszczago, no wsio że straszno Carstwa Polskago”).

Cała mowa była utrzymana w tym tonie. Następnie spokojniej i uczucio-wo, ale w tym samym sensie przemówił arch. Eulogjusz; dziękował on specjalnie obecnemu na uroczystościach posłowi Czichaczewowi, referentowi projektu chełmskiego w Dumie, za frudy poniesione przy przeprowadzeniu prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny. Następnie wygłosił dytyrambę na cześć gubernatora Wołżyna i zwracając się bezpośrednio do niego, oddawał mu pod opiekę prawosławny i rosyjski lud Chełmszczyzny, oraz ofiarował mu „ikonę” Matki Boskiej Chełmskiej.

Gubernator lubelski Kielepowski przyjechał dopiero o godzinie 12-ej w południe i udał się wprost do Soboru. Zauważyliśmy też z Lublina: prokuratora Czachowskiego, wicepre-

zesa Banku Włościańskiego Akajomowa, pułkownika żandarmerji gubernialnej i innych.

Po nabożeństwie znów w powozach udano się na poświęcenie domów, w których tymczasowo mieścić się ma rząd gubernjalny. Ponieważ dla wszystkich dygnitarzy nie starczyło dorożek, więc przysłali powozy okoliczni obywatela, pp. Budny z Rejowca, hr. Poletyło z Wojsławic, Ołędzki z Chyliny, Boduszynski z Chojna, Poraziński z Chojneca i Żalusi z Kulika.

W gmachu gubernjalnym odbyło się uroczyste posiedzenie rządu gubernjalnego, a w magistracie zarządu miejskiego, publiczność jednak nie była dopuszczona.

O godzinie 4-ej wydano obiad galowy w Rosyjskim klubie, a wieczorem w kinematografie „Syrena” urządzono jakieś przedstawienie dla dzieci na które nie można się było dostać. Z polecenia policji wszystkie domy były ubrane chorągiewkami i wiele balkonów żydowskich udekorowano dywanami. Wieczorem iluminowano ulice rysztyłkowymi kagankami.

Tłumy wystawały przed klubem rosyjskim, bioskopem „Syrena” i na rynku, a przejeżdżający dygnitarze gubernjalni w galowych mundurach wywoływali wśród nich wielkie zainteresowanie.

Gdy jednak naczelnik powiatu Anisimow żądał, by publiczność zdejmowała czapki przed gubernatorem Wołżynem i krzyczała „ura”, nikt się z tem nie kwapił.

„Codzienny Kurjer Lubelski”.

## WEZWANIE.

Czas w swoim biegu niezwykle upływa, I z sobą wszystko z tej ziemi porywa; Nawet młodości najwcześniejsze chwile, Niezdolne jego są oprzeć się sile.

Korzystaj przeto ukochana młodzi, Z czasu co rychło i stale uchodzi; Wzbogacaj w wiedzę, naukę i cnotę, Swoj rozum, serce, — w dni swe jasno-złote.

Bo gdy postradasz młodość swoją marnie, Żal Cię niewczesny z pewnością ogarnie; Będziesz żałować, żeś nie dbał przed laty, Lecz już zapóźno! nie pokryjesz straty!

Korzystaj przeto ukochana młodzi, Z czasu co rychło i stale uchodzi; Wzbogacaj w wiedzę, naukę i cnotę, Swoj rozum, serce, — w dni swe jasno-złote.

S. K. Grobliński.

## Ubezpieczenia robotnicze.

Od prezydium robotniczej komisji ubezpieczeniowej otrzymujemy zawiadomienie następujące:

„Jednym z najbardziej palących zadań, które włożyło na robotniczą komisję ubezpieczeniową pierwsze walne zebranie pełnomocników było opracowanie w ramach prawa lipcowego ustawy wzorowej dla kas chorych, odpowiadającej interesom robotników.

Zadanie to komisja wykonała w krótkim stosunkowo przeciągu czasu, wydając „Ustawę robotniczą kasy chorych”. Ustawę tę zatwierdziły dwa walne zebrania pełnomocników i szereg zebrań fabrycznych, które uznały ją za dokładny wyraz żądań robotniczych w zakresie organizacji kas chorych, postanawiając dążyć wszelkimi siłami do wprowadzenia jej w życie. Ostatnio w zebraniach fabrycznych nastąpiła pewna przerwa z powodów, od robotników niezależnych. Nie mniej dotychczasowa opinja tysięcy robotników warszawskich wykazała dobitnie, że cały ich uświadomiony ogół stoi niezachwianie za ustawą robotniczą, żądając zorganizowania na jej podstawie ogólnej miejskiej kasy chorych.

Robotnicza komisja ubezpieczeniowa, jako przedstawicielstwo ogółu robotników Warszawy, obowiązana jest obecnie starać się o wypełnienie ich woli, wyrażonej w specjalnych rezolucjach i dyrektywach.

Organizacja ogólnowarszawskiej kasy chorych, opartej na zasadach wewnętrznego samorządu robotników, wymaga przede wszystkim bliższego porozumienia się z ogółem przedsiębiorców Warszawy. Od zgody bowiem tych przedsiębiorców uzależnione jest zatwierdzenie przez urząd ubezpieczeniowy opracowanej przez komisję ustawy, która, mieszcząc się najzupełniej w ramach prawa, zawiera poważniejsze odchylenia od ustawy normalnej.

Oficjalnego wyrażenia tej zgody wymaga od przedsiębiorców dobro rozwoju kas chorych, jak również pomyślnego przebiegu prac organizacyjnych nad ich założeniem.

Pragnąc uniknąć niepotrzebnych starć między dwiema stronami, biorącymi udział w organizacji tych kas, między robotnikami a przedsiębiorcami, komisja robotnicza udaje się do przedsiębiorców, aby jaknajprędzej weszli z nią w bliższe porozumienia co do ustawy, bądź bezpośrednio, bądź przez specjalne przedstawicielstwo do tego upoważnione.

## Feljeton.

Przeczytawszy w sobotnim numerze „Gazety” artykuł o handlu ulicznymi produktami wiejskimi, postanowiłem przekonać się czy szanowny reporter nasz p. G. wyczerpał zupełnie temat ten, czy też są tam jeszcze rzeczy godne wyświetlenia

W tym celu wybrałem się wczoraj przed południem na wędrowkę wzdłuż ulicy Zamkowej z miną jakbym chciał zakupić conajmniej ze 2000 kwart masła, 100 kur, 1000 serków itd.

Nie daleko zbiegu ulic Zamkowej i Fabrycznej zwróciła na siebie uwagę moją, przysadzista baba siedząca w otoczeniu kilku koszyków. Niezwykła tuższa jej zdawała się mówić, że kmiotkom naszym dzieje się nie najgorzej, a czerwona twarz i błyszczące oczy jakby głosiły chwałę temu, kto wynalazł zbawienne anodyny.

Podszedłem. Wskazałem laską na stojący przedemną zamknięty koszyk i zapytałem, co w nim jest...

— Hę? — odpowiada na to baba,

a po chwili dopiero — a dyć masło, cóż mo być?

Poprosiłem ją o pokazanie takowego. Baba niechętnie otworzyła koszyk z zawartością kilkunastu „oselek” masła, a po chwili trzymałem w swej ręce jedną z nich owiniętą w jakąś nie pierwszej czystości szmatkę.

Idąc za zwyczajem naszych pań i służących zagłębiłem paznokcie wskazującego palca w masło i zeskrobałem zeń sporą „dawkę”, którą w tej chwili umieściłem w ustach delektując się wspaniałym smakiem maselka. Czysta szmatka, która, jak się później okazało, była sobie najzwyczajniejszą chustką do nosa, bardzo przyczyniła się do tego, że dostałem po powrocie do domu czegoś w rodzaju morskiej choroby na samo wspomnienie tej próby.

Ale wracam do rzeczy. Otóż spróbowałem masła (systemem nie wiem czy higienicznym, ale wiem że mającym szerokie zastosowanie) orzekłem, że jest cokolwiek cierpkie i za słone, chcąc bądź co bądź wyczołfać się z gry.

— Jak komu za słone to niech sobie kupi śmalcu — zakonkludowała oburzona baba.

Postanowiłem powiedzieć jej prawdę.

— Widzicie gosposiu, przyznam się wam że masło może jest i nie najgorsze i chętnie bym wziął kilka kwaterek, ale te szmatki, w które je owijacie są nie bardzo czyste.

— Bogać ta nie cyste — ona mi na to, — żeby tylko panowa chustka była taka cysta.

— To wy masło owijacie w chustki od nosa, bójcie się Boga kobieto, jakżeż można?

— Dzis-go, mądrała, a może je mam w kosule obwiązać, co?

Zdębiałem. Chcąc jednak odwrócić rozmowę od drażliwego tematu, zapytałem co się mieści w maleńkiej miseczce stojącej obok koszyka.

Baba zdjęła szmatę przykrywającą naczynie i oczom moim przedstawiła się jakaś szara masa w rodzaju gliny czy czegoś podobnego.

Zapytałem co to jest i usłyszałem odpowiedź, że — twaróg.

Nie czekając aż mi baba da tę brudną imitację twarogu do spróbowania, oddaliłem się szybko a za mną pobiegło z ust rozwścieczonej baby: — omentra, zło krew!

Po chwili stałem nad talerzem napełnionym grzybami i pytałem o cenę.

— Dwa złote, groszy dwadzieścia, usłyszałem odpowiedź.

Przeliczyłem grzyby, było ich 20.

— Więc sprzedajecie po 4 grosze sztukę — zwracam się do nowej kupcowej.

— Co, na stuki?! Kupuj se pon cukierki na stuki! Juz oblicyl; dzis-go co mi za konwisorz!

Poszedłem dalej. A po pewnym czasie stałem przed babą, która miała kilka kur do sprzedania.

Wziąłem pierwszą z brzegu chudą jak moja portmonetka kurzynę i aby przecieć coś powiedzieć, zapytałem czy „nieśna”.

— Bogać-ta nie — słyszę odpowiedź, — niech-no ją pon pomaco to się zaro psekuno że je kura rychtyk nieśno jak sie patsy!

Wolałem jednak nie przekonywać się. Powiedziałem babie że kury chude, a kości nie mam zamiaru kupować.

Baba rozłościła się.

— Cóż to pon bendzies głowe zawracol, idź-se skond-ēs psyedł bo jak nie to... — Stary, pluj-no w garście — zwróciła się do stojącego obok chłopca.

Drapnąłem.



Jako pierwszy krok w tym kierunku, komisja projektuje urządzenie wspólnego zebrania, poświęconego o-mówieniu poruszonej powyżej sprawy. Dalsze zwleknięcie z wyraźną odpowiedzią co do ustawy robotniczej odbija się ujemnie na samej organizacji kas chorych, budząc niezadowolenie wśród mas robotniczych.

## KRONIKA MIEJSCOWA.

**„Kwiatek“ na Ochronkę Katolicką.** 200 dzieci korzysta z dobrodziejstw Ochronki. Jest to, jak na Pabjanice, liczba mała. Ale czyż można myśleć o jej zwiększeniu, kiedy nawet na utrzymanie obecnie uczęszczających do Ochronki dzieci nie starczy funduszy.

Rok obecny jest i dla Ochronki ciężki. Długotrwałe bezrobocie w znacznym stopniu wpłynęło na zwiększenie liczby dzieci przyjmowanych do Ochronki bezpłatnie. Wreszcie skromna opłata, choćby była pobierana od wszystkich dzieci, nie mogłaby pokryć kosztów utrzymania instytucji.

Zarząd Ochronki nie szczędzi trudów, aby zdobyć fundusze niezbędne do zapewnienia miejsc w Ochronce choć tej drobnej cząstce potrzebujących opieki dzieci. Jutro w tym celu organizuje „dzień kwiatka“.

Przyjdźmy z pomocą borykającej się z niedostatkiem Ochronce i w poczuciu obowiązku społecznego składajmy chętnie swą ofiarę do skarbonki „kwiatkowych“.

Peł kto może — niech ofiaruje na ten cel dobry, aby tylko nikt się nie uchylił od tego obowiązku.

**Przeniesienie szkół.** W № 21 naszego pisma z dnia 2-go Kwietnia r. b. umieściliśmy list jednego z ojców dzieci kształcących się w tutejszych szkołach miejskich zwracający słuszną uwagę na niewłaściwość projektu przeniesienia 3-oddziałowej Szkoły № 1 z gmachu szkolnego przy ul. Długiej № 68 do najtegoż lokalu przy ul. Niemieckiej. (W rzeczywistości do jeszcze odleglejszego punktu miasta bo przy ul. Nowy Świat).

Obecnie projekt ten stał się niestety faktem dokonany. Nie rozumiejący dla czego zarząd miejski tak się upierał przy swym projekcie, doprowadzając wreszcie do wydania odpowiedniego rozporządzenia dyrekcji naukowej.

Zniechęcony niefortunnymi próbami nawiązania rozmowy z wieśniaczkami i nie znalazłszy nic godnego kupna, chciałem już wracać do domu, kiedy usłyszałem dosyć głośny śpiew na ulicy.

Od rogu Długiej szło dwóch trzymających się czule pod ręce kmiotków, którzy zdążyli już zawsze bliższą znajomość z „monopolką“.

Młodszy z nich nucił dosyć czytelnym głosem następującego krakowiaka:

„A Kuba pijany  
Przepił dwie sukmany,  
Djabli wam do tego,  
Wszak to były jego.  
Przepił dwie sukmany  
I pas z buciczkami,  
Albo to z kim przepił?  
Tylko z dziewczuchami!“

A po chwili starszy wtórował ochryplym basem:

Z karczmy idę pijony—jo,  
Otwórz, babo, kanalijo!  
Otwórz, babo, bom się upił,  
Bym ci skóry nie wyłupił, hu, ha.

Ralf.

Szkoły miejskie podzielone są u nas na 2 kategorie, nazywane popularnie w potocznej mowie polskimi i niemieckimi, co wobec możliwości identyfikowania właściwie należałoby nazywać katolickimi i ewangelickimi.

Tak, że obecnie do jednych szkół uczęszczają dzieci polaków do innych dzieci Niemców.

Ale kasa szkolna istnieje wspólna dla wszystkich szkół wyznań chrześcijańskich. Z tychże wspólnych funduszy pobudowano w swoim czasie specjalny gmach szkolny przy ul. Długiej i od samego początku ulokowano w nim polską szkołę № 1 i niemiecką № 3. I to było słuszne i sprawiedliwe.

Obecnie szkołę № 1 usunięto na kraniec miasta, lokując na to miejsce szkołę niemiecką oraz jeden oddział polski, czyli że w gmachu szkolnym przy ul. Długiej mieści się obecnie 1 oddział szkół polskich i 5 oddziałów szkół niemieckich.

Nie możemy dopatrzeć się racjonalnych powodów tej eksmisji szkoły z nadanego jej lokalu, i uważamy postąpienie zarządu miasta za niesprawiedliwe i krzywdzące, wobec znacznej przewagi w mieście dzieci katolików, których w roku szkolnym 1912/13 było 69% gdy ewangelików tylko 23,6%. Tembardziej więc dzieci polskie miałyby prawo do korzystania z najlepszego i położonego w centrum miasta gmachu szkolnego, przynajmniej na równi z dziećmi niemieckimi.

**Nowa szkoła.** Dowiadujemy się iż nadeszło pozwolenie na otwarcie w naszym mieście wyższej 4-klasowej szkoły początkowej rządowej dla chłopców, która w prawach swych zrównana będzie z progimnazjum.

Szkoła ta powstanie w miejsce projektowanej w swoim czasie szkoły t. zw. „aleksandryjskiej“, na zasadach ustawy, opracowanej przez ministerjum oświaty w r. 1912.

W roku bieżącym będą otwarte 2 pierwsze klasy, a pozostałe w miarę potrzeby.

Wykładane w niej będą następujące przedmioty: religia, język rosyjski i początki literatury rosyjskiej, arytmetyka, początki algebry, geometria, fizyka, historia Rosji, z wiadomościami z historii powszechnej, przyroda, rysunki i kreślenie, śpiew i gimnastyka.

W szkole tej będą mogły być wykładane i inne przedmioty na zasadzie zgody ministerjum oświaty, jak język polski, nowożytny, rzemiosła, oraz przedmioty z gospodarstwa wiejskiego, z warunkiem, aby umieszczenie w programie pomienionych przedmiotów, nie odbyło się ze szkodą wyżej wyszczególnionych.

Te dodatkowe przedmioty, mogą być nawet wliczone do rzędu obowiązkowych.

Szkoła będzie miała prawo urządzić dopełniające kursy: pedagogiczne, pocztowo-telegraficzne, buchalteryjne, budowlane, elektrotechniczne, oraz niedzielne wieczorne kursy dla dorosłych.

Przy szkole będzie biblioteka, gabinet fizyczny i inne pomoce naukowe.

Do szkół tej będą przyjmowane wszystkie dzieci bez różnicy narodowości i religii. Do I klasy w wieku od 10—13 lat, o ile ukończyły przynajmniej jednoroczny kurs miejskich szkół elementarnych. Opłata będzie określona przez radę pedagogiczną.

Szkoła ma być utrzymywana kosztem ministerjum oświaty, a miasto daje lokal i kompletne urządzenie.

Na czele szkoły stać będzie inspektor, oprócz tego władze szkolne stanowiąc będą: rada pedagogiczna, rada opiekuńcza i opiekun honorowy.

Jak widać z powyższego, język polski nie jest zaliczony do przedmiotów obowiązkowych, jakkolwiek tak jak i inne nieobowiązkowe przedmioty może być uznany za obowiązkowy na zasadzie zgody ministerjum oświaty.

A więc o ile rodzice polacy zechcą posyłać swe dzieci do tej szkoły, to obowiązani będą odrazu rozpocząć starania o zaliczenie języka polskiego do rzędu przedmiotów obowiązkowych.

**Nowy policmajster m. Pabjanic** p. kapitan Czernogolowkin objął już swe urządowanie.

**Wieczór artystyczny.** Dzisiaj o godz. 8½ wieczorem w sali Domu Ludowego odbędzie się wieczór deklamacyjny p. Maurycego Kisielnickiego znanego deklamatora. I Pabjaniczanie mieli sposobność już kilkakrotnie podziwiać fenomenalną pamięć i wielki talent deklamacyjny p. Kisielnickiego.

Program dzisiejszego wieczoru jest bardzo zachęcający, p. Kisielnicki wypowie z większych utworów: „Księżę Józef Poniatowski“ Ela (Kazimierza Laskowskiego) i „Nauki starego sierżanta“ Gąsiorowskiego. Oprócz tego wspólnie ze swą córką p-ną Janiną wypełni dział humorystyczno-satyryczny.

Piękny program, na czele którego stoi utwór Laskowskiego o księciu Poniatowskim, aktualny ze względu na przypadającą obecnie stuletnią rocznicę, oraz niskie ceny biletów niewątpliwie ściągają do sali Domu Ludowego liczną publiczność.

**Wspomnienie pośmiertne.** Dnia 13 b. m. zmarł w Łodzi s. p. **Józef Wilczyński** b. obywatel i przemysłowiec pabjanicki, przeżywszy lat 68.

Nieboszczyk był uczestnikiem powstania, później majstrem w fabrykach łódzkich, a przez 40 lat ostatnich prowadził warsztaty tkackie na własny rachunek w Pabjanicach, z większym lub mniejszym powodzeniem.

Ostatnie przesilenie ekonomiczne zrujnowało go materialnie i podkopało czerstwe jeszcze zdrowie. Pochowany w Łodzi na Starym Cmentarzu Katolickim.

## Z Kraju.

### Z ŁODZI.

Pociągiem specjalnym objeżdżał linje kolei Fabryczno-Łódzkiej i Obwodowej, w celu zbadania ich wartości, członek Rady ministerjum komunikacji, p. Manasein. Oględziny te wywołane zostały staraniem zarządu kolei Fabryczno-Łódzkiej o pozwolenie wypuszczenia nowych obligacji na sumę 4 milionów rubli. W odpowiedzi na to p. Manasein oświadczył, że na sesji jesiennej w ministerjum rozpatrywana będzie sprawa skupu kolei Fabryczno-Łódzkiej, do tej pory zatem kwestja wypuszczenia obligacji nie może być zdecydowana.

Naczelnik łódzkiej dyrekcji naukowej p. Bielajew nadesłał do inspektora szkół ludowych okólnik, polecający przełożonym szkół odwołać się do miejscowych właścicieli księgarń i antykwari, aby nie nabywali od uczniów książek bez przedstawienia upoważnienia rodziców lub nauczycieli.

**Kasy chorych.** Według obliczeń inspekcji fabrycznej w gubernji piotrkowskiej winno powstać w fabrykach i zakładach przemysłowych 145 kas chorych. Dotąd kas takich otwarto 23 w tej liczbie 10 w Łodzi. Kasy te rozpoczęły swoją działalność. W okresie organizacyjnym znajduje się obecnie 68 kas chorych.

W organizacji kas chorych przoduje Łódź nie tylko w Królestwie Polskim, ale i w Cesarstwie. Podczas gdy inne ogniska przemysłowe obojętnie odnoszą się do sprawy utworzenia kas chorych, Łódź żywo jest tą sprawą zainteresowana i opracowywa własne ustawy na podstawie normalnej.

Sprawą ubezpieczenia robotników zajmuje się obecnie komitet specjalny w Warszawie.

**Dane o strajkach.** Według zebranych obecnie danych o strajkach w Łodzi, w ostatnim czasie dotkniętych zostało bezrobociem 275 fabryk i zakładów przemysłowych. Strajkowało 70,000 robotników, z których 50 procent z branży wełnianej. Otrzymali oni podwyżki od 5 do 40 procent. W branży bawełnianej płacy nie podwyższono.

**Telefon Łódź—Piotrków—Tomaszów.** Otwarcie linii telefonicznej pomiędzy Łodzią, Piotrkowem a Tomaszowem nastąpi w przyszłym tygodniu.

Linja jest już zupełnie gotową, zarząd telefonów czeka tylko na zatwierdzenie przez odnośne władze taksy opłaty za rozmowę.

**Czem się żywimy!** Na jednym z targów strażnik zauważył wóz ze śliwkami, na którym siedziała żydówka sprzedająca owoce.

Uderzyło strażnika to, że z wozu polała się ciekawą wodą. Podeszedł więc do wozu i stwierdził, po zrewidowaniu, że żadnego naczynia z wodą nie było. Okazało się, że żydówka własnymi odchodami zanieczyszczała śliwki, które potem sprzedawała na targu kupującym.

Strażnik żydówkę odprowadził do cyrkulu, pomimo, że w drodze chciała go przekupić.

**Nowe sądy okręgowe.** Ministerjum sprawiedliwości postanowiło od Nowego Roku utworzyć szereg nowych sądów okręgowych, a między innymi w Łodzi.

## RÓŻNE WIADOMOŚCI.

**Z Rudzko-Pabjanickiego kółka zjednoczonych Ziemianek.** Staraniem Kółka Ziemianek powstaje w Rudzku Ochronka dla biednych dzieci. Otwarcie takowej odhędzie się w d. 21 b. m. t. j. jutro o godzinie 3 i pół po poł. w lokalu p. Tomaszewskiego. Poświęcenia dokona proboszcz z Pabjanic ks. Świniarski. przy współudziale zgromadzonych osób.

**Stany wyjątkowe.** Ogłoszony został nakaz Najwyższy do Senatu, przedłużający stan ochrony wzmocnionej, do dnia 17-go września 1914 r., w całym szeregu miejscowości, gdzie dotąd obowiązywał. Ukaz utrzymuje w mocy pełnomocnictwa, jakie general-gubernatorowi warszawskiemu przyznane zostały zgodnie z art. 15 i p. 1 art. 16 ustawy, o środkach utrzymania porządku państwowego i spokoju publicznego. Zgodnie z wyżej wymienionym ukazem stan ochrony wzmocnionej w całej gub. piotrkowskiej przedłużony został jeszcze na rok jeden.

**Kursy handlowe dla włościan.** Urządzone po raz pierwszy przez Wydział kółek C. T. R. kursy handlowe dla włościan doznały takiego powodzenia, że na 45 miejsc wolnych było 220 zgłoszeń. Wobec tego postanowiono urządzić drugi kurs w Szymanowie pod Sochaczewem od d. 15 listopada r. b. do 1 kwietnia. Od kandydatów wymagana jest znajomość czytania, pisanie i 4 działań arytmetycznych. Wiek—lat 18 skończonych. Opłata za kurs wynosi rb. 50. Zapisy przyjmuje Wydział przy ul. Erywańskiej № 16 lub zarząd kursów w Szymanowie najpóźniej do 15 października.

**Z ruchu wydawniczego.** Wyszedł z druku № 18 informatora Przemysłowo-Handlowego, wydawany przez inż. Jerzego Bauererta, pod redakcją Dr. Zelisława Grotowskiego, zawierający oprócz artykułu wstępnego, poświęconego treści nowej książki, szereg innych prac j. to:

Banki akcyjne w Królestwie Polskim w roku 1912 — Emilia Caspariego.

Domy towarowe i kupiec detaliczny — E. Dutlingera.

Wielkie banki niemieckie w roku operacyjnym 1912 — (dok.) Dr. J. Frejlicha.

Powyższą treść artykułów uzupełniają: Głosy i odgłosy, kronika akcyjna oraz obfita kronika przemysłu i handlu.

**Nowy cyrkularz.** Dzienniki donoszą, że minister oświaty Kasso zwrócił się do kuratorów warszawskiego i wileńskiego okręgu naukowego z nowym cyrkularzem, w którym zapytuje, o liczbę nauczycieli Polaków w gimnazjach





rządowych o szczegóły ich poprzedniej służby i jakich są przekonań politycznych.

**O fałsz weksli na sumę 100,000 rub.** Głośną sprawę Lejbusia Fuksa i 22-eh innych żydów, oskarżonych o udział w fałszowaniu weksli Michała Rogowskiego, właściciela dóbr Dąbrowa Rusiecka, w powiecie łaskim, na sumę 100,000 rb., wyznaczono ostatecznie na dzień 6-ty listopada r. b. Sprawa potrwa około tygodnia.

z prawosławnymi wysłuchać modlitwy, wypowiedzianej przez jednego z uczniów w języku cerkiewno-słowiańskim. Pewna ilość uczniów katolików opuściła klasę przed modlitwą. Powodem, dla którego zniesiono modlitwę dla katolików ma być jakoby brak czasu.

## Ze Świata.

**Doniosłe odkrycie.** Z Londynu donoszą, że bawiąca tam na kongresie badaczy, ciał promieniotwórczych pani Curie-Skłodowska oświadczyła w interwiewie z dr. Rutherfordem, że zrobiła odkrycie, przewyższające znacznie rad pod względem działania.

### Nadesłane.

T-wo Samopomocy młodzieży pochodzącej z Łodzi lub okolicy, a kształcącej się w wyższych zakładach naukowych w Krakowie — ogłasza niniejszym na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia Konkurs na ufundowane 1 stypendjum zwrotne w kwocie 400 koron (160 rb.). Warunki Konkursu są następujące:

1. O stypendjum to może się starać każdy zwyczajny członek T-wo, kształcący się w jednym z wyższych zakładów naukowych w Krakowie (Uniwersytet, Akademia Sztuk Pięknych, Szkoła nauk społeczno-politycznych, Akademia handlowa, Kursy im. Baranieckiego).

UWAGA: Odnosne starania mogą czynić ci, którzy po raz pierwszy przyjeżdżają na studia do Krakowa.

2. Stypendjum wynosi 400 kor. (160 rb.), a płatne jest w ratach miesięcznych z wyłączeniem lipca i sierpnia po 40 kor. (16 rb.).

3. Podania należy składać na ręce Zarządu T-wo najpóźniej do dnia 25-X-1913 r. jak również i żądania o bliźsze informacje.

UWAGA: Adres T-wo brzmi: Galicja, Kraków, Dom Akademicki T-wo Samopomocy Łodzian.

4. Podanie winno zawierać: imię i nazwisko petenta, wyznanie, zakład naukowy, wydział, rok studjów,

b) warunki materialne petenta, zasilek z domu i jego wysokość, dochody uboczne: lekcje prywatne, stypendjum, zajęcia biurowe i wysokość ich płacy.

c) wskazanie, której ze szkół polskich w Łodzi, Zgierzu lub Pabjanicach jest maturzystą,

d) inne dowody mogące służyć na poparcie prosby petenta.

5. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi dn. 1-XI-1913 r.

### Przeciw hecy bojkotowej.

Hajnt\*, żydowskie pismo, otrzymał z Petersburga depeşe, p. t. „Przeciw hecy bojkotowej“ następującej treści, którą dajemy w przekładzie dosłownym: „W związku z wypadkiem w Pabjanicach (prawdopodobnie zaszłego w fabr. br. Stein, gdzie robotnicy zaprotestowali przeciwko przyjmowaniu robotników żydów — przyp. red.) odbył się w Petersburgu szereg zebrań robotniczych, na których powzięto rezolucję, protestującą przeciwko temu, że robotnicy polscy zostają przesiąknięci antysemityzmem i nawołują pisma robotnicze do reagowania przeciw smutnemu faktowi“.

Nierozumiemy dlaczego tego rodzaju protest nazwany jest smutnym objawem, a wydalanie bez powodu robotników polaków przez żydowskich fabrykantów i przyjmowanie na ich miejsce żydów, jest w porządku. — Na szczęście robotnicy wyzwalają się coraz więcej z pod kierownictwa socjalistycznego rządzącego żydami i chcą opanować robotników i potrafią ocenić sprawiedliwie tę podwójną miarę.

## O G Ł O S Z E N I A.

Z dniem 1-go Sierpnia r. b. została otwarta  
**SZKOŁA FROEBLOWSKA LEOKADJI GRYGLIKÓWNY**  
STARY RYNEK № 10, DOM W-go MASICKIEGO. 461-0-9

Do szkoły przyjmowane są dzieci w wieku od lat 3-eh. Zakład prowadzony jest wzorowo, podług najnowszej metody i higieny. — W szkole gimnastyka. Zakład przyjmuje osoby starsze na praktykę, po ukończeniu której, otrzymują patenta potwierdzone przez władzę, dające prawo na otwieranie podobnych zakładów.

### Z A W I A D O M I E N I E.

Nowoprzybywający  
prenumeratory „DNIA”

którzy opłacą należność do końca roku 1913, mogą otrzymać:

**PREMIUM NASZE: Atlas Geograficzny Europy**  
za dopłatą jednego rubla

ATLAS nasz składa się z 20 pięknie wykon. kolor. map i 4 stron tablic statystycznych, obrazujących stan military, kulturalny i ekonomiczny narodów współczesnych. ATLAS ZAWIERA NASTĘPUJĄCE MAPY: Ogólna mapa Europy, Królestwo Polskie, Mapa gub. chełmskiej, Litwa i Ruś, Rosja centralna, Rosja południowa, Austro-Węgry, Galicja i Węgry, Niemcy, Półwysep Bałkański, Anglja, Francja, Włochy górne, Włochy dolne, Hiszpanja i Portugalja, Szwajcarya, Danja, Belgja, Szwecja i Norwegja.

Mapy zawierają dokładne oznaczenie miast, kolej, granic, gór i rzek.

Atlas który za nieznaczną opłatą otrzymać mogą nowoprzybywający prenumeratory DNIA przedstawia wartość kilku rubli.

Przedpłatnicy, pragnący ATLAS otrzymać pocztą, uiszczają 50 kop. na koszt przesyłki i opakowania. Kto pragnie otrzymać Atlas, pięknie oprawny w płótno angielskie, płaci na koszt oprawy rb. 1, prócz dopłaty za premium.

W „DNIU“ biorą udział wybitne siły literackie i publicystyczne. W odcinkach zamieszcza „DZIEN“ powieści oryginalne i nowe. Depesze i informacje z pierwszych źródeł.

Adres wydawnictwa: Warszawa, Warecka № 15.

#### WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Warszawie: rocznie — rb. 6,60 półrocznie — rb. 3,30 kwartalnie — rb. 1,65 miesięcznie — kop. 55. Za odoszenie do domu kop. 5 miesięcznie.

Na prowincji i w cesarstwie: rocznie — rb. 9, półrocznie — rb. 4,50 kwartalnie — rb. 2,25 miesięcznie — k. 75.

Za granicą: rocznie — rb. 14, półrocznie — rb. 7, kwartalnie — rb. 3,50 miesięcznie — rb. 1,20.

(10-5)

Redaktor i Wydawca: **Stefan Gorski.**

**KSAWERÓW** pod Pabjanicami, **PIWIARNIA F. Czekanowskiego**  
Jutro t. j. w Niedzielę o godz. 3-iej po poł. odbędzie się  
**WIELKIE STRZELANIE DO GWIAZDY**  
Nagroda za najlepszy strzał **BARAN**, a za następne 32 **KACZEK**.  
Na które zaprasza się **Szan. Panów i Panie.**

### SKLEPOM ŁOKCIOWYM I WSPÓŁDZIELCZYM

POLECA SIĘ HURTOWA SPRZEDAŻ RESZTEK I SZTUK WELNIANYCH ZGIERSKICH I ŁÓDZKICH FABRYK NA OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE DAMSKIE I DZIECINNE, NA GARNITURY MĘSKIE, SAKI I PALTA. (000-52-8)

**EDMUND WASILEWSKI, ŁÓDŹ, KĄTNA 36.**

### R. MASICKI

Skład Kapeluszy i Towarów  
Galanteryjnych

Pabjanice — Stary Rynek 10.

Poleca w wielkim wyborze:

Kapelusze męskie i dziecinne najnowszych fasonów.

— Czapki męskie uczniowskie i dziecinne. —

— Koszule nocne i dziecinne białe i kolorowe. —

— Bieliznę trykotową profesora Egera. —

— Kołnierzyki. Krawaty. Szelki. —

— Fartuchy czarne i białe. Żaboty. —

— Woalki i szale żałobne. Krepę. —

— Torebki damskie. Portmonetki i portfele. —

— Parasolki i laski. Zabawki dziecinne. —

— Kalosze firmy „Treugolnik”. —

— Przyjmuje się kapelusze do przefasonowania. —

— Wypożycza cylindry na wesela i pogrzeby. —

**CENY STAŁE, NIZKIE.**

461-02

Do odnajęcia 2 pokoje umeblowane oraz różne meble do sprzedania. Wiadomość w Redakcji. (2-1)



CHRZEŚCJAŃSKA  
PRACOWNIA GORSETÓW  
— p. f. —

„STANISŁAWA”

ZAMKOWA № 17

1-sze piętro dom Hansa

Zaopatrzona na sezon w najmodniejsze fasony gorsetów.

Posiada duży wybór gotowych i przyjmuje reperację.

— je reperację. —

Z poważaniem

S. Skowrońska.

472-01

Kompanja Singer w Pabjanicach  
poszukuje zdolnych agentów-inkasentów na pensję i prowizję.

Młody człowiek poszukuje posady w biurze lub kantorze. Władza polskim i rosyjskim. Inteligentny. Oferty: Łódź, ulica Brzezińska № 77 m. 24 dla K. Kwirynowicza. (3-1)

T  
E  
A  
T  
R

# LUNA

Od Soboty 20-go do Poniedziałku 22-go Września demonstrowane będą wspaniałe obrazy  
DZIENNIK GAUMONTA, kronika ostatnich wydarzeń. W PUŁAPCE MIŁOSNEJ, wspaniała komedia.

Napiętnowany czyli Skazaniec № 313

Wspaniały dramat z życia skazańców w 4-ch wielkich aktach. Długości 1500 met.

GDZIE DUŻO PAŃ TAM NIEMA CO ROBIĆ, arcyzabawna komedia.

Zmiana programu we Wtorki i Soboty. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 1/2, wiecz. w niedziele i święta o godz. 4 po poł. — Dyrekcja.